Nr. 218. We Lwowie, Środa dnia 22 Września 1880. Rok XIX.

GAZETA NARODOWA

Wychodzi codziennie o godzinie 3. po południu z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych.

Przedpłata wynosi: [illegible]

Numer pojedynczy kosztuje 15 cent.

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmuje: We Lwowie biuro administracji „Gazety Narodowej" [illegible] Frankfurcie nad Menem w Hamburgu pp. Haasenstein et Vogler, Rajchman & Frendler, Warszawa, Senatorska 22.

OGŁOSZENIA przyjmuje się za opłatą [illegible] od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem.

Reklamy w rubryce „Nadesłane" 20 ct. od wiersza.

Lwów d. 21 września.

Odręczne pismo cesarskie. — Zakaz przyjmowania stypendjów moskiewskich w Austrji. — Kłopoty Czechów i centralistów. — Zabiegi hr. Taaffego o stronnictwo środkowe. — Głos dziennika paryskiego o demonstracjach galicyjskich.

Cesarz przy wyjeździe z kraju naszego wydał następujące pismo odręczne:

Kochany hr. Potocki! Za kilka godzin opuszczę ten kraj, w którym — powiedzieć to mogę istotnie — ludność cała bez wyjątku [illegible]

Z największą radością widziałem niezliczone dowody miłości, oddania i wiernego przywiązania do Mnie i do Mojego Domu, z wysokiem zadowoleniem [illegible] interesów kraju i rzetelną wolę spełnienia obowiązków wobec Tronu i Monarchii.

Wyraź Pan za to całej ludności Mojego Królestwa Galicji i Lodomerji wraz z Wielkiem Księstwem Krakowskiem Moje głębokie, najserdeczniejsze podziękowanie i przyjm zarazem Moje wdzięczne uznanie za Swoje pełne poświęcenia i skuteczne działanie na stanowisku Mego Namiestnika w tym kraju, którego dobro popierać i nadal polecam Twojej doświadczonej troskliwości.

Oby uczucia objawione tak głośno i z takiem uniesieniem podczas Mojego pobytu pozostały zawsze tak żywe i niezmienne, jak radośne wspomnienie, które o tych dniach zachowuję, jak Moje najlepsze życzenia i cesarska życzliwość dla tego wdzięcznego kraju i jego wiernych mieszkańców.

Dan w Samborze, dnia 18. września 1880.

Franciszek Józef mp.

Parlamentär przypomina, że jeszcze pod d. 6. sierpnia wydało przedlitawskie ministerium oświaty (Dziennik praw państw. nr. XXXV.) rozporządzenie, zakazujące poddanym przedlitawskim przyjmować stypendje zagraniczne bez pozwolenia rządu, a to z powodu, że ci stypendyści mogliby wpaść w kollisje ze swemi państwowemi obowiązkami jako obywatele przedlitawscy. Tygodnik ten, redagowany we Wiedniu przez p. Skrejszowskiego, którego Czesi z kraju wyświecili, podnosi, że zakaz ten może dotyczyć jedynie stypendjów, które Moskwa daje „austrjacko-słowiańskiej" młodzieży pod warunkiem, aby stypendyści, ukończywszy trzyletni kurs filologiczny, poszli potem do Moskwy na profesorów gimnazjalnych, gdyż innych zagranicznych stypendjów niema — i mocno uderza na ten zakaz ze stanowiska eksportowego, albowiem w Przedlitawii zbyt wielu mnoży się kandydatów na profesury gimnazjalne, dlaczegoż więc zabraniać im szukać chleba za granicą, zwłaszcza gdy wielu profesorów z Niemiec napływa do Przedlitawii. *Parlamentär* sam podnosi, jak pisma moskiewskie, *Gołos*, *Nowoje Wremia* itp. lżą tych napływowych Czechów profesorów, i przeciw temu najazdowi z całym patrjotyzmem moskiewskim protestują — a jednak jest tak bezwstydnym, że na wspomniany zakaz uderza. Zresztą, co nam do Czechów w tej sprawie, co nam do ich pojęć godności!

Ale chodzi tu także o Rusinów, zwłaszcza młodzieży ruskiej uniwersytetu czerniowieckiego, której tamtejszy konsul moskiewski daje stypendja, aby co najzdolniejszych Rusinów wyłowić. Na Bukowinie jest to rzeczą wiadomą, i można tam spotykać takich młodych renegatów ruskich. Otóż jak wiadomo, niedawno temu umieściliśmy gorący protest *Dila* (w korespondencji z Czerniowiec) przeciw temu handlowi muzynami ruskimi; wykazywano w nim, jaki los okropny czeka tych zaślepieńców, gdy już wejdą w służbę moskiewską, jak ich potem zawsze [illegible] moskiewskie [illegible] — tylko [illegible] szkół austrjackich [illegible] moskiewskie stypendja pobiera.

Zdaje się, że Czesi są po części zaniepokojeni pytaniem, jakie stanowisko po podróży cesarskiej zajmą Polacy, [illegible] czy Koło polskie nadal wytrwa w sojuszu z Czechami i Hohenwartem. Nareszcie telegrafują do *Politik* z Wiednia d. 18. bm.: Jak się ze źródła kompetentnego dowiadujemy, [illegible] stąd wyjaśnienia, [illegible] sfery polskie, [illegible] trwają przy tem przekonaniu, że dalsza solidarność obecnej większości Izby posłów najlepszą jest rękojmią nietylko specjalnie polskich, ale i ogólnych państwowych interesów. Solidarność Polaków z resztą prawicy jest przeto zapewnioną."

W przeddzień wiecu morawskich centralistów *Nowa Presse* w gorącym artykule nawołuje frakcje centralistyczne nietylko do zgody w zasadzie, ale do zlania się w jeden obóz solidarny. Powiada ona: „Sześć tygodni temu odbył się w Möllingu dolno-austrjacki wiec centralistyczny, — ale wołanie o organiczne zespolenie pojedynczych frakcyj, o zamanifestowanie łączności wszystkich centralistów austrjacko-niemieckich, o utworzenie silnego, nieprzełamalnego pęku z pojedynczych prętów — dotąd nie jest ziszczone, choć to w Möllingu uchwalono! W Bernie takie same uchwały zapadną, ale w praktyce na nic się one nie zdały. Trzeba istotną przeprowadzić organizację stronnictwa."

Powiada ona że to rzecz łatwa — ale z okoliczności, przez nią samych przytoczonych, wydaje się niepodobieństwem. Albowiem 1) pojedynczy posłowie w sprawozdaniach do wyborców zapewniają, że każda frakcja nadal pozostać musi, i że tylko w razie ostatecznego skwerem łącznie iść powinny, — a 2) w obu pojedynczych frakcjach, postępowej i konserwatywnej, nietyle rzecz sama, co osobistości odgrywają rolę i różnicę tworzą. W każdej frakcji są żywioły co do przekonań daleko bliższe drugiej frakcji, niż skrajnym w swojej własnej; w obu panuje nieugięty doktryneryzm i zarazem opportunizm chwiejny. „Gdyby nastąpiło zespolenie się solidarne, to oppozycja byłaby niezwyciężoną i jedyną w Austrji partją zdolną do rządzenia!" — Gdyby!...

Tymczasem, jak wczoraj wspomnieliśmy, hr. Taaffe ponownie usiłuje utworzyć stronnictwo pośrednie pomiędzy centralistami a autonomistami, i jak wiedeński korespondent *Politiki* zapewnia, czyni to na naleganie samego cesarza, który miał się w swoich podróżach po Czechach, Morawie i Galicji, zwłaszcza w rozmowach z szlachtą przekonać, że takie stronnictwo można przyprowadzić do skutku.

Rada państwa będzie otwartą około 20. listopada. Pan minister finansów Dunajewski ma jej przedłożyć ukończenie reformy podatku gruntowego i wprowadzenie podatku osobowo-dochodowego. W budżecie wspólnym wydatki na wojsko będą podwyższone.

Prasa francuska — jak to już wiemy z wczorajszego listu naszego korespondenta — dość bacznem okiem śledziła wypadki towarzyszące podróży cesarza po Galicji.

Niektóre dzienniki paryskie przedrukowywały nawet obszerne, a w duchu nam przyjaźnym redagowane opisy tej podróży z *Messager de Vienne*. Inne zaś, jak *Moniteur Universel* i półurzędowy *Le Telegraphe* wysłał nawet własnych swych korespondentów, dla przyjrzenia się naocznie wypadkom, mającym dla całej Europy niepoślednią doniosłość. Obecnie, gdy podróż już się skończyła, nastał czas refleksji, nastała chwila, w której przezorny polityk zdać musi sobie sprawę z tego co się stało, aby snuć wnioski o tem co się stać musi lub może. Boć przecie przyszłość jest płodem teraźniejszości, owocem tych wypadków, które się przesuwają przed naszemi oczami. Trzeba tylko wynaleźć klucz do ich interpretacji.

Owoż szuka go półurzędowy *Telegraphe* paryski, a my mocno jesteśmy radzi, że zamiast zdradzać własne nasze nadzieje lub zapatrywania, możemy wprost przytoczyć zdanie tego poważnego organu, zdanie tem więcej zasługujące na uwagę, że pochodzące od bezstronnego widza.

Pod tytułem „Les demonstrations des Polonais autrichiens", zamieszcza rzeczony dziennik na czelnem miejscu artykuł, w którym po dostarczeniu niezbędnych dla publiczności francuskiej kilku wiadomości etnograficznych, przychodzi do refleksji następujących:

„Pomimo, że podróż cesarza do Galicji zbiegła się jednocześnie z manewrami, pomimo, że banderje Krakusów eskortujące cesarza nosiły na sobie cechę bardzo wojowniczą, oddać jednak należy sprawiedliwość rządowi austrjackiemu, że pod względem międzynarodowym zachował się zupełnie przyzwoicie. Nie mniej jednak, uczucia wyrażone przez Polaków galicyjskich musiały dać sporo do myślenia sferom petersburgskim. Od pewnego czasu stosunki są mocno naprężone między trzema dworami, które podzieliły między sobą Polskę. Jeżeli między niemi dojdzie do starcia, to właśnie na ziemiach polskich zetrą się one ze sobą. Owoż od tego jak dalece każdy z nich będzie mógł oprzeć się na Polakach zależy dla nich w przeważnej mierze rezultat wojny.

„Dzięki jednak swojej potężnej organizacji wojskowej, Niemcy nie mają się czego troszczyć o sympatje lub antypatje Polaków. Austrja złożyła oczywiste dowody, że na swych Polaków liczyć śmiało może. Ale Moskwa, — czyż może ona to samo powiedzieć o swoich 12 milionach poddanych polskich?

„Odpowiedź na to pytanie jest dla niej pierwszorzędnej wagi. A w czem tkwi waga tego pytania, łatwo to można wyjaśnić.

„W współczesnych wojnach chyżość mobilizacji jest wszystkiem. Z dwóch walczących, ten który pierwszy będzie gotów do wojny, mieć będzie 99 szans na 100, że zwycięży swego przeciwnika. Owoż jeżeli mobilizacja jest wszystkiem dla państw europejskich, to tembardziej jest wszystkiem dla Moskwy, która ma do pokonania tysiączne trudności wynikające z olbrzymich jej obszarów, z braku gęstego zaludnienia, z niedostatku w drogach i środkach komunikacyjnych, słowem z tej *plaie des distances* (choroba odległości), na którą Moskwa od wieków choruje, i z której dotąd wyleczyć się nie mogła.

„Na jednym tylko punkcie swojej granicy przedstawia ona poniekąd te same warunki co i inne mocarstwa. Istnieją one właśnie w królestwie Polskiem, które jest najbardziej zaludnioną, najbogatszą i najinteligentniejszą ze wszystkich prowincyj caratu. Owóż w prowincjach polskich caratu posiada i Moskwa dość rezerwistów, aby pokryć niemi pierwsze potrzeby mobilizacji. Rezerwiści ci zgrupowani są na stosunkowo niewielkiej przestrzeni ziemi, w kraju przeciadującym liczne drogi komunikacyjne; mogą więc być zmobilizowani w bardzo krótkim czasie.

„Jeżeliby przeto Moskwa mogła dysponować nimi bez obawy; jeżeliby rząd moskiewski mógł wcielić w swoje pułki odrazu 130 do 140 tysięcy Polaków, w takim razie mógłby w kilku dniach zmobilizować armię imponującą na granicy austro-niemieckiej. Ale bierzmy rzeczy odwrotnie. Przypuśćmy, że Moskwa nie dowierza Polakom, że mając ich w podejrzeniu, zmuszona jest Moskalom powierzyć misję atakowania Austrjaków i Prusaków, albo odparcia ich ataku, a w takim razie najmniej miesiąc czasu potrzebuje Moskwa do zmobilizowania swych sił, — miesiąc, to prawie to samo co stulecie w naszych tegoczesnych wojnach. Bo tu nietylko będzie Moskwa zmuszona wielkim kosztem i z wielką stratą czasu ściągać rezerwistów z swych oddalonych prowincyj, gdzie ich skoncentrowanie już przez to samo będzie utrudnione, że odbywać się będzie na niezmierzonych przestrzeniach caratu; nietylko także trudnem jej będzie przewieźć tych rezerwistów nad granicę austro-niemiecką z powodu braku dróg bitych, a niewielkiej liczby dróg żelaznych; ale nadto te drogi żelazne zajęte będą w wysokim stopniu tem, że po nich będzie musiała wywozić w głąb swego kraju rezerwistów polskich, których obawiać się będzie zużytkować na miejscu.

„Nie trzeba być wtajemniczonym w sekreta jeneralnego sztabu Petersburgskiego, aby zrozumieć, że w chwili akcji, postawa Polaków zaważy mocno na szali jego postanowień. I w tem właśnie tkwi olbrzymie znaczenie demonstracyj galicyjskich.

„My nie chcemy na razie wdawać się w domysły co do uczuć jakie ożywiają obecnie Polaków w Warszawie; ale to pewna, że rząd moskiewski musi się nad niemi poważnie zastanawiać. Bo wie on dobrze jaką te uczucia mają wagę dla jego operacyj militarnych. I dla tego to demonstracje Polaków w Galicji mogą jeno korzyść przynieść Polakom zostającym pod berłem moskiewskiem.

„Czy to zatem przez sympatje do Polaków, czy też w własnym swym interesie dobrze zrozumianym, trzy dwory północne powinny, zwłaszcza jeżeli stosunki między niemi bardziej się jeszcze naprężą, dbać każdy z osobna o pozyskaniu dla siebie serc polskich. A z tego wzajemnego ich licytowania się pozycja Polaków tylko korzyść odnieść może — czego naturalnie życzyć sobie muszą wszystkie umysły liberalne i wszyscy ludzie z sercem."

To ostatnie życzenie paryskiego dziennika chętnie wierzymy, że z serca pochodzi. Ale ważniejszem jest dla nas jego rozumowanie, bo odsłania z jakiego stanowiska zapatrują się w Paryżu na sprawę naszą. Kwestja mobilizacji moskiewskiej zaprząta widać mocno Francuzów. A widząc jakie na tej drodze ma Moskwa trudności do zwalczenia i jak daleko jej jeszcze aby pod względem mobilizacyjnym dorównała Niemcom, okazują się oni tak mało pochopni do zawarcia z nią sojuszu.

Walka o przymierza.

Pod Ragużą i Grawozą zebrane są floty wszystkich mocarstw europejskich, aby wymódz na Turcji oddanie Dulcigna Czarnogórcom. Niby to więc porozumienie zupełne panuje między mocarstwami, ale w gruncie rzeczy nikt nie jest pewnym, czy jutro ta zgoda się nie ulotni, gdyby przyszło do działania. Właśnie pozawczoraj nastąpiła zmiana gabinetu francuskiego — i już ta zgoda mocarstw jest zakwestjonowaną. Widocznie między mocarstwami niema porozumienia ani co do celów, ani co do środków w polityce wschodniej. Jeżeli wszystkie biorą udział w demonstracji flot, to na to jedynie, aby się nawzajem pilnować a raczej paraliżować i niedopuszczać wystąpienia flot pojedyńczych mocarstw.

Lecz wszystkie mocarstwa przewidują, że taka rzekoma zgoda nie może trwać długo; z powodu sprzeczności interesów w sprawie wschodniej, muszą powstać dwa obozy, na które się Europa rozdzieli. Więc przygotowuje się dyplomacja europejska do tego rozdziału i każde mocarstwo stara się o zabezpieczenie sobie potrzebnych mu przymierzy. Możnaby śmiało powiedzieć, że obecnie odbywa się walka dyplomatyczna nietylko dla uzyskania przymierzy, ale przedewszystkiem dla przeszkodzenia przeciwnikom w zawarciu przymierzy.

Czy tam Varnbüller powiedział prawdę lub nie, iż Waddingtonowi Moskwa ofiarowała przymierze, a wiadomość o tem skłoniła Bismarka do zawarcia ścisłego przymierza z Austrją — to jednak jest pewne, iż obecnie agituje się przymierze między Anglią, Moskwą i Francją.

Jeżeli „Pester Lloyd" przed kilku dniami zaniepokoił się wiadomością, iż książę Bismark zaczyna się zbliżać do Moskwy, a we wczorajszym swym numerze nietylko potwierdza tą wiadomość, ale nawet dodaje wiadomość uzupełniającą, iż ks. Bismark występuje jako pośrednik między Moskwą i Austrją w celu nowego zawiązania trójcesarskiego przymierza, to uważać potrzeba te zabiegi gabinetu berlińskiego jako zdążające przedewszystkiem do przerwania negocjacyj przymierzowych między Francją a Moskwą. Freycinet zanadto ostrożnie postępywał wobec ofert Moskwy; obawiał się zaangażowania Francji w zawikłania sprawy wschodniej. Więc wziąwszy za pretekst sprawę kongregacji, wyparł go Gambetta z ministerstwa, aby się mogło utworzyć nowe, mogące urzeczywistnić plan Gambetty, sprzymierzenia republiki francuzkiej z Moskwą. Jestto odparowanie usiłowań Bismarka zbliżenia się do Moskwy, która chwilowo ostrożnością i usiłowaniem się Freycineta była zaniepokojoną i zniechęconą, a teraz gdy sami gambetyści przyszli we Francji do steru, liczyć może na większą gotowość republiki francuzkiej.

Co jednak z tych wszystkich zabiegów wypłynie, czy przyjdzie do skutku przywrócenie trójcesarskiego przymierza na podstawie porozumienia się co do sprawy wschodniej, lub czy stanie przymierze między Moskwą, Francją a Anglią, tego obecnie prze-

---

Jarmark w Berdyczowie

przez

Edwarda Chłopickiego.

Od dni sześciu, t. j. od uroczystości odpustowego święta Matki Boski Zielnej, obchodzonego według starego stylu, rozpoczął się tu doroczny, zbożowy, koński i wołowy jarmark. Przed laty kilkunastu i kilkudziesięciu zjazd ten równał się prawie dubieńskim i kijowskim kontraktom; ściągał ze stron najdalszych wielką liczbę kupców, obywateli ziemskich, dzierżawców i oficjalistów i przedstawiał niejako w sobie najdobitniejszy wyraz handlowo-rolniczego życia trzech najbogatszych prowincji kraju.

Obecnie zmieniły się czasy; żelazne koleje i wodne komunikacyjne zdecentralizowały handel pszeniczny; duch nowych potrzeb rozbił działalność zbożowego zbytu na atomy pośrednich lub bezpośrednich obywatelskich z agenturami Królewca, Krakowa, Warszawy i Odessy stosunków. Tylko fakt wyjątkowy, oddawna tu niepraktykowanego przeszłorocznego nieurodzaju, zmienił nieco w obecnym roku istniejący od lat kilku porządek rzeczy. Kiedy zeszłej jesieni po fatalnej klęsce, berdyczowski rynek handlowy był całkowicie pusty, i ani kupcy, ani wiejscy klienci nie zjechali się całkiem, w tym roku, hotele i zajazdy napełniły się tłumem sprzedających i kupujących zboże, bliższych i dalszych gości.

Zjazd ten wyjątkowy, świadczy tym razem o lepszym nieco niż w roku zeszłym urodzaju, oraz o niepoprawnie złym finansowym stanie interesów miejscowych obywateli. Gdyby nie nagląca potrzeba zaopatrzenia w grosz zapaśny wypróżnionej przebytym kryzysem kalety rolniczej, zapewne obywatele teraz i parę lat temu, omijaliby z zasady faktorskie facjendy i zawierali korzystniejsze dla siebie i dla ogółu umowy, ze znaczniejszemi po za obrębem kraju agenturami; ale że potrzeby są wielkie, że czekać na przybywające zwykle nierychło zbożowe z kantorów zaliczki, trudno jest niekiedy i niepodobna: więc *volens nolens*, starym obyczajem, trzeba było wracać do izraelskich meklerów, porozumiewać się pośrednio lub bezpośrednio z gorliwą rzeszą kupców i kupczyków miejscowych, łowić o ile można najprędzej grosz potrzebny.

Na tegorocznym jarmarku zauważyliśmy ruch niezwykły pomiędzy dzierżawcami, tak chrześciańskiego jak izraelskiego pochodzenia. Przeszłoroczny nieurodzaj całkowity, a tegoroczny cząstkowy, spowodowany przeważnie nawałem burz gradowych i powodzi, tej właśnie kategorji rolnikom najbardziej się dał we znaki. W porze głodowej przeżyć rok cały z rodziną i zapłacić dzierżawczą tenutę: zadanie to ciężkie i trudne do rozwiązania. To też faktorzy i kupcy berdyczowscy, widząc mniej szans szczęśliwych przy zawieraniu podczas jarmarku zbożowych umów z dziedzicami, natarczywie obsaczali licznym zastępem zbiedzonych dzierżawców. Wiedzieli oni dobrze, iż jakkolwiek ci zakłopotani zbożowi producenci, rozprawiają gwarnie o wysokich na przyszłość cenach, mimo to parci koniecznością, zmuszeni będą zapomnieć o szczęśliwszem jutrze, i łowić co się da, dzisiaj.

W ogóle cechą tegorocznego jarmarku, było uporczywe trzymanie się kupców przy raz ofiarowanych cenach. Chwilowo, z samego początku, za pud pszenicy dawano rs. 1 kop. 17, żyto rs. 1, ale rychło potem, przez cały czas trwania jarmarku, pud pszenicy stał niezachwianie na rs. 1 kop. 10, żyta na 95 kop. Ceny innych ziarn popłatniejszego kalibru, grupowały się w sposób następujący: hreczki pud płacił się po 75 kop., owsa po 60 kop., rzepaku po rs. 1 kop. 10, prosa po 60. Masa obywateli mniej zamożnych i dzierżawcy sprzedali po tych wyszczególnionych cenach całość swych tegorocznych zbiorów; więksi tylko, a przeto mniej potrzebujący, dziedzice, odłożyli sprzedaż produktow na czas późniejszy. Niema wątpliwości, że w tym handlowym z kupcami turnieju wyjdą oni zwycięzko.

Zdarzone bowiem przed miesiącem na Wołyniu i Podolu gradobicia i powodzie, podobne do tych, jakie nawiedziły kaliskie, płockie i łęczyckie strony w Królestwie, grodzieńskie na Litwie, niebawem tak się dadzą uczuć na tutejszych rynkach, że pszenica sprzedawać się będzie po rs. 1 kop. 50, żyto po rs. 1 kop. 30 pud. Zresztą i w okolicach niedotkniętych atmosferycznemi kataklizmami, a niektórych tylko właścicieli były tu dobre, a nawet sute urodzaje; u innych zaś, za miedzą mieszkających, [illegible]

[illegible]

rze tabuny swoje i namioty rozkładają w okolicach miast, gdzie się odbywają walne targi, a nająwszy sobie śród miejskiej targowicy znaczną część obwiedzionego barjerą placu, z mniejszymi partjami koni zjeżdżają tam codziennie, [illegible]

[illegible]

wionych na sprzedaż, najbardziej wpadał w oko wierzchowiec hrabiny Stadnickiej z Podola, oraz czwórka prześlicznych tarantów w świetnej uprzęży węgierskiej, z dodatkiem prawdziwego [illegible]

[illegible]

widywać niepodobna. Organ Gambetty „Republique française" głosi ciągle, że Turków trzeba zupełnie wyprzeć z Europy, Turcję europejską rozebrać. Myśl tażsama jest przewodnią w polityce Gladstona oddawna, a rzeczą jest niewątpliwą, że do tego samego od wieku dąży Moskwa. Lecz czy te mocarstwa zdołają się rozbiorem podzielić z sobą, jaki każde z tego rozbioru łup wyniesie ma? Z drugiej strony, czy możliwe jest porozumienie między Austrją i Moskwą w sprawie wschodniej, chociażby Moskwa przystawała na posunięcie się Austrji aż do Saloniki?

Jedno jest jednak pewnem, że gabinet berliński nie czuje się dosyć zabezpieczonym przymierzem z Austrją wobec możliwego porozumienia się i przymierza między Anglją, Francją a Moskwą. Podnosi to „Kölnische Ztg.", chociaż przeciwna jest wznowieniu przymierza trójcesarskiego. Obawia się, że w razie wojny Moskwy i Francji przeciw Niemcom i Austrji, ta ostatnia będzie musiała większą część swej siły zbrojnej rzucić na półwysep Bałkański przeciw ko Słowianom, których Moskwa przeciw niej popchnie, i z tego powodu nie będzie mogła wystąpić z całą swą forsą przeciw Moskwie, gdy Niemcy zajęte będą wojną z Francją. Ta obawa mogła wywołać i myśl zaszachowania Moskwy Polakami, gdyby Moskwa rzuciła Bułgarów, Serbów, Czarnogórców i t. p. na Austrję, aby jej siły sparaliżować. Taka to gra dyplomatyczna o zabezpieczenie sobie przymierzy odbywa się poza kulisami gabinetów, podczas gdy niby zgoda i porozumienie między wszystkiemi mocarstwami sprowadziły w jednem celu okręta wszystkich mocarstw na brzegi dalmackie. Żadne z mocarstw, nawet potężne Niemcy, nie chciałyby należeć do obozu, który byłby słabszym, gdyby przyszło do starcia.

Sprawa teatru niemieckiego

w budapeszteńskiej Radzie miejskiej.

Juśmy donieśli o rezultacie tej rozprawy i co o niej powiedziały węgierskie pisma niezawisłe; tu jeszcze podamy główną treść jej przebiegu — jest to bowiem jeden z najważniejszych i najbardziej charakterystycznych wypadków najnowszej kroniki Węgier.

[illegible]

a jeżeli ktoś nierozsądny na konającego łoży, to niechaj to sobie czyni w imię Boże!

Jeżeli już prawimy o sile Węgier, o grożącem jej niebezpieczeństwie, to nie rozszarpujmy własnego ciała! Miejmy ufność w sobie, w naszym patrjotyzmie, a nie strachajmy się lada nędznej trupy teatralnej! Głosujmy za nadaniem koncesji!

P. Karol Scheich oświadcza, że każdy Niemiec, jeżeli nie umie po madiarsku, nie jego to wina, ale kocha Węgry jak Madiar najczystszej krwi.

P. Ignacy Helfy: Niemców się nie boję, patrjotyzmu ich nie podejrzywam. Ale o jakąż chodzi koncesję? Podaje o nią bank wiedeński. Gdyby nasi Niemcy o nią podawali, tobym z pewnością pozwolił. Tymczasem z pewnością przeważna część Niemców teatru tego nie pragnie. Mamyż dawać koncesję ze względu na cudzoziemców? W Paryżu, w Londynie szukam teatru francuskiego, angielskiego, ale nie madziarskiego lub słowackiego, bo pragnę poznać język i zwyczaje narodu.

P. Maurycy Ballagi: W kwestjach narodowienia znam tylko jedno prawo, prawo energicznego czynu. Tem się stał Rzym Rzymem, Francja Francją, Niemcy Niemcami. Zrazu byłbym może głosował za nadaniem koncesji, ale tylko dlatego, że nie lubię kopać półnieboszczyków. Dzisiaj inna rzecz; przeniesiono sprawę na pole narodowościowe; to już kwestja siły, a gdy tak się stało, to musimy bezwzględnie tą postępować drogą, którą postępowały wszystkie wielkie narody, aż się tem stały czem są. Powiadają: Ściągajmy tu cudzoziemców i dlatego dajmy koncesję na teatr! To mylne pojmowanie rzeczy. Cudzoziemiec szanuje tylko ten naród, który się narodem czuje i o swój byt wszystkiemi środkami walczy. Odmawiam tedy koncesji.

P. Mattyus śród gwaru przemawia za nadaniem koncesji. Wiedeń wie, że zgermanizować nas niepodobna. Jest to sprzeczne z liberalizmem, zalecać użycie przemocy, jeżeli to nie jest zakazanem. I ja jestem Madiarem, ale jakaż to korzyść dla madiaryzmu, jeżeli się kilku tysiącom mieszczan, między którymi są najzawołańsi patrjoci, choć po węgiersku nie umieją, zabroni bawienia się w teatrze takim językiem, jaki im do smaku przypada? Zagranica fałszywie tę rzecz pojmie, bo artykułów br. Kaasa czytać nie może. (Br. Kaas: Ja też nie piszę dla zagranicy.) W toku krizys wschodniej byłoby błędem narażać się na utratę sympatji Europy.

P. Matolay: Według prawa, towarzystwo akcyjne nie może prowadzić teatru. O naruszeniu prawa mowy niema, bo koncesja jest pozwoleniem, a nie prawem. Sam Laube powiedziałże, teatr niemiecki niema co robić w Budapeszcie. A już pod względem politycznym nadanie koncesji wręcz jest niemożliwe.

Dr. Ludwik Takacs przemawia śród wrzawy za koncesją, choć dawniej w obcych dziennikach bronił odmówienia koncesji.

P. Polonyi broni postępowania pism węgierskich, i będąc za bezwzględnem madiaryzowaniem, głosuje za odrzuceniem koncesji.

Dodamy, że galerja burzliwie przerywała mowcom, za koncesją przemawiającym, a przewodniczący tylko zlekka ją karcił.

Ostatecznie 77 głosami przeciw 76 odmówiono nadania koncesji. Głosowano imiennie.

---

krajów zabałkańskich, tradycyjne izraelickie niechlujstwo, zaniedbanie domów, ulic i rynków,

[illegible]

miejscowej nędzy przytułkiem.

Wystawa etnograficzna

oddziału czarnohorskiego Towarzystwa tatrzańskiego w Kołomyi

przez

Teofila Merunowicza.

I.

(Charakterystyka Pokucia. — Powstanie projektu wystawy. — Walka Towarzystwa im. Kaczkowskiego przeciwko niej. — Ogólne cechy wystawy etnograficznej.)

Pokucie stanowi w kraju naszym jedną z najbogatszych w szczególne właściwości okolic — tak co do przyrody swej, jakoteż i zaludnienia.

Co się tyczy właściwości przyrodniczych Pokucia, to schodzą się tu step z górami. W monografii miasta Kołomyi opisuje to profesor Leopold Wajgel w następujący sposób: *)

„Cała okolica Kołomyi należy tak pod względem metereologicznym, jakoteż co do swej flory i fauny do dwóch odrębnych światów.

„Kiedy bowiem północną część, począwszy od Kołomyi, cechuje zbity, ciężki czarnoziem podolski z gliną diluwialną, tworzącą niekiedy potężne pokłady, i gdy zewnętrzna plastyka falisto pagórkowata, z licznemi zagłębieniami lejkowatemi, oraz osiadłe po jarach wioski, których ogrody i osady dopiero wtedy się nam odsłaniają, gdy nagle spuszczamy się z monotonnej wierzchowiny ku tym dolinom, poprzerzynanym zwyczajnie leniwym potokiem, dalej lasy, czyli raczej dąbrowy, złożone przeważnie z dębu, grabu, klonu i osiki, a brak zupełny drzew szyszkowych, następnie łąki podmokłe i liczne mokrawiny (kalawy) porosłe turzycami, sitem, szuwarem i roświtem, dalej uprawa roślin: kreczki, kukurudzy, tytoniu i dyń, krom pszenicy na wielkie rozmiary, oraz jawienie się masami po polach i rowach bielunia, lulki, piołunu, bażnika (*sambucus obolus*) i rumianów, a w dąbrowach gęsta leszczyna i hordowina, następnie chów bydła przeważnie siwego, tudzież mieszkające po polach susły i gnieżdżące się dropie, wreszcie z chrząszczów nalanek krzyżak i żuk krawiec, a z pająków tarantula, cechająca dostatecznie świat stepowy — jako Podole, które na przeciwległym brzegu Dniestru rozwinęło się z całą potęgą swych właściwości, to na południe od Kołomyi, tuż za Prutem rozpoczyna się świat odrębny, świat górski. Przekonują nas o tem nietylko sterczące przed nami pasma gór, które w odległości już trzymilowej rozścielają się przed nami w całej pełni, ale także piaskowiec karpacki, występujący już w Myszynie, dalej solne źródła w Kniaździworze, bukowe i smerekowe lasy, wreszcie sami mieszkańcy z właściwościami górskiego ludu nietylko pod względem ich budowy ciała, stroju i zwyczajów, lecz także i co do budowy mieszkań i gospodarstwa, dowodzi przewagi wpływu klimatu górskiego. Na skrawku więc tego pasu, gdzie świat stepowy najsilniej z górskim się ścierają, na rozległej równinie, pochylonej ku Prutowi, a od północy zamkniętej najbliższą dąbrową szeparowiecką, leży Kołomyja"...

Opis ten obejmuje tylko najbliższą okolicę Kołomyi, powiat kołomyjski. W wybitniejszych atoli rysach wystąpi przed nami przeciwieństwo schodzących się tu dwóch światów, gdy uprzytomnimy sobie charakterystykę czysto podolską graniczących z tym powiatem od północy powiatów śniatyńskiego i borszczowskiego, a z drugiej strony graniczący z nim od południa czysto górski powiat kosowski, wspaniałą Czarnohorą ukoronowany.

Do przyrody stosuje się także charakter ludności tej interesującej, pięknej krainy. Schodzi się tu lud podolski — rosły, powolny, w czapkach wysokich, długich siermięgach, z krótko odzianym, zwinnym — górskim ludem huculskim. Wiadomo też, że Pokucie liczy się do najżyźniejszych okolic w naszym kraju: na równinach kukurudza i pszenica stanowią tu główne produkta rolnictwa, a w najgłębszych górach są także wypasy obfitsze i grunta żyźniejsze niż w innych okolicach północnego stoku Karpat. Z tego też powodu, lud tutejszy jest względnie zamożniejszy i lepiej odżywiony. Ztąd i umysł jego swobodniejszy; podniecona pięknością otaczającej ją przyrody wrażliwa fantazja tego ludu, baja na zewnątrz w pieśni, w skocznych a rzewnych tonach „kołomyjki", a każdy szczegół swojego stroju: począwszy od wianka ślubnego panny młodej, skończywszy na pasku codziennym; każdy sprzęcik: począwszy od broni i toporków ulubionych, skończywszy na krzesiwkach — i mieszkanie swoje, okrywa on ozdobami misternemi, przypominającemi barwny, arabeskowaty gust wschodni.

Nie dziw przeto, że ktokolwiek tu zabłądzi, — czy miłośnik piękna, lub znawca przyrody, każdy znachodzi w okolicach Czarnohory tyle zajmujących dla siebie szczegółów, taką obfitość i rozmaitość nowych i niezwyczajnych rzeczy, że jeśli tylko krótki czas mógł tu bawić, to owe chwile na zawsze w miłem zachowa wspomnieniu, a jeśli zamieszka tu dłużej, to zakocha się w tej czarownej krainie.

Otóż jeden z podobnie „zakochanych" w Czarnohorze, pan Gregorowicz z Żabiego dawno już nosił się z myślą przyprowadzenia do skutku wystawy czarnohorskiej, wychodząc z tego ze wszech miar słusznego przekonania, iż podobna wystawa nietylko musi być piękną i zajmującą, lecz także pouczającą wielce i użyteczną.

Nie trudno było p. Gregorowiczowi znaleźć zwolenników dla pomysłu swojego. Każdy bowiem wykształcony mieszkaniec Kołomyi i w ogóle Pokucia całego, rozmiłowany jest w oryginalnościach tej krainy — więc też każdy rad był przyłożyć ręki do urzeczywistnienia projektu wystawy „czarnohorskiej."

W maju 1878 r. odbyło się pierwsze zebranie, na którem formalnie postanowione zostało urządzenie wystawy czarnohorskiej. Od tego też czasu rozpoczęło się zbieranie okazów na tę wystawę. W lipcu 1879 r. na wniosek p. Władysława Przebysławskiego zmieniono nazwę jej w ten sposób, iż nadane jej zostało oficjalne miano jakie teraz nosi: „Wystawy etnograficznej oddziału czarnohorskiego Towarzystwa tatrzańskiego." Wówczas ukonstytuował się komitet wystawowy, obierając przewodniczącym p. Przebysławskiego, jego zastępcą p. Gregorowicza, sekretarzem p. Maurycego Głowackiego sekretarza Rady powiatowej kołomyjskiej. Dnia 20. października 1879 przedłożył komitet władzom rządowym gotowy program wystawy z prośbą o upoważnienie do zbierania funduszów na koszta jej urządzenia.

Umyślnie przytaczam z takimi szczegółami genezę kołomyjskiej wystawy etnograficznej, gdyż owe daty najdosadniej wykazują bezzasadność narzekań *Słowa* i jego zwolenników, jakoby teroryzm Lachów i „złaszczonych" władz rządowych przyczynił się w czemkolwiek do niepowodzenia urządzonej przez nich, czyli raczej przez komitet Towarzystwa Michała Kaczkowskiego rolniczo-przemysłowej wystawy.

Gdy, jak wyżej wykazałem wystawę etnograficzną przygotowywano już od kilku lat, a od maja 1878 r. była ona publicznie zapowiedzianą, to „Kaczkowiacy" zdecydowali się na urządzenie swojej wystawy dopiero 31. listopada 1879; 6. marca 1880 r. donieśli władzom o powziętym zamiarze, 22. lipca b. r. przedłożyli program. Więc któż tu właził komu w drogę?

Teraz co do owych skarg na zakazy i prześladowania namiestnictwa — rzecz się ma tak:

Komitet Towarzystwa imienia Kaczkowskiego, niedowierzając starostwu kołomyjskiemu i namiestnictwu, odniósł się bezpośrednio do ministerstwa handlu we Wiedniu o upoważnienie do zbierania funduszów na koszta urządzenia wystawy i o subwencję. Tak łaskawie zaszczycone zaufaniem ministerstwo zawiodło jednak pokładane w niem nadzieje i w reskrypcie obszernie motywowanym oświadczyło, iż nie może się zgodzić na to ażeby Towarzystwo im. Kaczkowskiego urządzać miało wystawy rolniczą i przemysłową, gdyż statuta jego upoważniają go wyraźnie tylko do urządzania wystaw rolniczych, wyłącznie rolniczych. Tem bardziej zaś uznaje rząd za zbyteczne urządzanie „przemysłowej" wystawy przez Tow. im. Kaczkowskiego, że równocześnie zapowiedziane jest urządzenie w Kołomyi drugiej wystawy, etnograficznej, której program obejmuje właśnie przedmioty przemysłu ludowego tamtejszej okolicy, więc urządzanie w jednem i tem samem mieście, w jednym i tym samym czasie dwóch wystaw jednych i tych samych przedmiotów, musi wydawać się ministerstwu co najmniej zbędnem.

W ośm dni po otrzymaniu tego reskryptu ministerjalnego wniósł komitet Tow. im. Kaczkowskiego przedstawienie do starostwa powiatowego w Kołomyi, domagając się koniecznie pozwolenia zatrzymania mięszanego charakteru „przemysłowo-rolniczego" wystawy. Naturalnie, że urząd podwładny nie mógł uwzględnić tego życzenia wbrew kategorycznie wypowiedzianej opinii ministerstwa. I ztąd wynikły owe rekursa, o których *Słowo* tyle elegijnych historyj od kilku miesięcy popisało. Nadaremnie przedstawiano tym panom poufnie, że jeźli już koniecznie chcą odrębną urządzać wystawę, to niechaj podzielą się przedmiotami: niech dla etnograficznej zostawią t. z. przemysł t. j. wszelakie wyroby ludowe, a na siebie niechaj obejmą gospodarstwo. Tym sposobem unikną konfliktu z władzami, i nie wyrządzą psoty komitetowi etnograficznej wystawy, który już bardzo daleko w przygotowaniach swoich posunął się. Albo wreszcie wskazano im inną, bardzo dogodną drogą do urządzenia swej wystawy „na złość Lachom." Oto nie przerywając ani na chwilę przygotowań, zmieniwszy tylko nazwę „Komitetu Tow. im. Kaczkowskiego" na firmę „Komitetu dla ruskiej wystawy rolniczo-przemysłowej" mogli sobie robić swoje, gdyż wówczas brzmienie statutu Tow. im. Kaczkowskiego nie mogłoby im stać na zawadzie do zbierania okazów przemysłowych.

Komitetowi Towarzystwa imienia Kaczkowskiego nie chodziło jednak na serjo ani o przemysł ani o rolnictwo — ani nawet o wystawę samą. Zależało mu tylko na tem, ażeby przeszkodzić etnograficznej wystawie, i odegrać rolę męczeństwa politycznego w walce z rozpanoszoną w namiestnictwie „polską intrygą". Więc uparł się komitet Towarzystwa Kaczkowskiego przy tem, ażeby wbrew rozporządzeniu ministerstwa handlu wymusić na namiestnictwie pozwolenie na rolniczą i przemysłową wystawę. Gdyby rząd był uparł się przy literze statutu Towarzystwa, i zakazał wystawę, byłby dostarczył stronnictwu *Słowa* niewyczerpanego materjału do narzekań na straszliwe prześladowania ruskiej narodowości w Galicji. Rząd pozwolił jednak zrobić im co chcieli — i ztąd wynikło, że radzi nieradzi musieli nareszcie urządzić owę nieszczęsną wystawę, niezgrabnie, bez gustu, i bez sensu i ładu najmniejszego, urządzoną parodję rolniczo-premysłowej wystawy. Gdyby nie byli znaleźli takiego p. Aleksandra Agapsowicza, który na złość sąsiadom wziął na siebie znaczną część kosztów urządzenia tej wystawy, to owa „hospodarczo-promyszlennaja wystawka" podobno na zawsze pozostałaby teorją tylko...

Zdając sprawę z gościny cesarza w Kołomyi, zcharakteryzowałem wystawę etnograficzną Towarzystwa Czarnohorskiego w ogólnych rysach. Z szczegółowego jej opisu, jaki teraz podać zamierzam, przekona się łaskawy czytelnik, o ile słusznem było wyrażone tam zdanie, głośno zresztą wypowiadane przez tak doświadczone w osądzaniu podobnych rzeczy osobistości, jak JE. hr. Włodzimierz Dzieduszycki, konserwator jego zbiorów, p. Zontak itp., że wystawa etnograficzna w Kołomyi jest dziełem w pełnem znaczeniu tego wyrazu udałem, że wyczerpuje ona swój przedmiot, że jest obfitą i dokładną, a co do układu — umiejętnie, co do zewnętrznej strony z artyzmem i elegancją urządzoną.

Jest ona wreszcie bez porównania więcej ruską niż wystawa Towarzystwa imienia Kaczkowskiego. Bo chociaż, co prawda, mniej na niej sino-żółtych chorągiewek, niż na tamtej, to zato sto razy więcej przedmiotów: płodów ruskiej ziemi, wytworów ruskiego ludu. Urządzali ją ludzie, którzy serdecznie i bezinteresownie rozmiłowali się w języku, zwyczajach i poezji tego ludu, ludzie, interesujący się duchowemi właściwościami ludu ruskiego z wyższego stanowiska ogólno-cywilizacyjnego. Nie o to im chodziło, aby komuś na złość zrobić, gdy myśleli o urządzeniu tej wystawy, lecz przyprowadzili do skutku dzieło, bo kochają Czarnohorę i jej lud, jak się kocha swojską ziemię, swojskie powietrze i pieśń swojską, więc zapragnęli pokazać światu, co ten lud ma pięknego. Takie ma znaczenie wystawa etnograficzna Tow. Czarnohorskiego w Kołomyi.

*) Rys miasta Kołomyi przez Leopolda Wajgla, prof. gimnaz. Kołomyja 1877 str 59.

Wiec niemiecko - morawski.

W d. 19. września b. r. niemieccy „verfassungstreuerzy" odbyli siódmy z kolei niemiecko-morawski wiec. Sale redutowe, ubrane w czarno-żółte chorągwie i draperje, przepełnione były publicznością. Zebrało się na ten wiec 950 wybitniejszych stronników centralistycznych; pomiędzy tymi było 347 wysłanników z 51 miast, 261 reprezentantów gmin, a 9 zastępców większych posiadłości. Z Berna było 261 uczestników, z Wiednia 16.

Treść obrad tego zgromadzenia da się zebrać w wyrazy: Walka wiernokonstytucyjnych przeciw gabinetowi Taaffego.

Prezes komitetu urządzającego dr. Sturm, powitał zgromadzonych, tłumacząc im, że polityczne położenie Niemców w Austrji, szczególnie na Morawie, wymagało tego zebrania, aby okazać jedność niemiecką.

Na wniosek burmistrza ołomunieckiego, Engla, kierownictwo wiecem poruczono osobnemu komitetowi z pięciu, którego prezesem został dr. Sturm.

Po zagajeniu zebrania przez dr. Sturma otrzymał głos burmistrz berneński, radca namiestnictwa Winterholler.

Wśród głośnych okrzyków, oklasków i wiwatów powitał mowca przybyłych imieniem wiernokonstytucyjnych mieszkańców Berna.

Dr. Sturm podziękował za przyjęcie burmistrzowi, a Winterholler wyraził wdzięczność swoją za uznanie, jakie się dostało mieszkańcom Berna za ich gorliwą obronę niemieckich, wiernokonstytucyjnych zasad i dążności.

Na krześle prezydjalnem zajmuje miejsce dr. Weeber i wybranemu przez zgromadzenie referentowi, dr. Sturmowi udziela głosu.

W długiej, licznemi oklaskami przerywanej mowie, wypowiedział mowca całą swoją niechęć, uprzedzenie i nienawiść do wszelkich narodowościowych dążności w Austrji, kładąc nacisk na to, że wobec usiłowań obecnego rządu, Niemcy austrjaccy zeszliby do podrzędnego stanowiska „stronnictwa", jakie obecnie zajmują inne narodowości w Austrji: oni, którzy wedle słów „historyka-patrjoty" są kamieniem węgielnym i cementem gmachu państwowego. Walka przeciw Niemcom wyszła od rządu. Otóż przeciw temu rządowi zaczepnemu stają Niemcy austrjaccy jako stronnictwo odporne, a do walki tej staną wszyscy: „furchtlos, deutsch und frei!"

Poczem wśród gwałtownego brawa i krzyku odczytał mowca rezolucję protestującą przeciw zaprowadzeniu czeskiego języka w szkole i urzędach, piętnującą rządy Taaffego, jako reakcyjne, wprowadzające w ustrój państwa słowiańsko-federacyjno-narodowościowy żywioł, który jako rewolucyjny i zrywający jedność monarchii gubi Austrję, jako „ojczyznę niemiecką".

Poczem dr. Weeber wniósł drugą rezolucję wzywającą rząd, aby prowincjom niemieckim, jak Czechy, Morawia i Dolna Austrja, przeciążonym bardziej nad inne podatkami, pośpieszyć z natychmiastową pomocą, celem podźwignienia się z ekonomicznego upadku, spowodowanego licznemi i corocznemi klęskami elementarnemi.

Następnie dr. Auspitz żąda jak najśpieszniejszego uorganizowania niemieckiego stowarzyszenia szkolnego, celem pielęgnowania ducha niemieckiego i wiernokonstytucyjnego w młodzieży, a po odczytaniu listów i telegramów gratulacyjnych zamknięto wiec wśród oklasków i frenetycznych okrzyków „Hoch".

W wieczór około 7 rozpoczął się „Comers" anti-feudalny, anti-federalistyczny i anti-narodowościowy, który zaledwie późno w noc wśród ogólnej pijatyki się zakończył.

Kronika miejscowa i zamiejscowa.

Dnia 21. września.

* Jutro po raz pierwszy „Złoty cielec", komedja w 1 akcie oryginalnie p. Stanisława Dobrzańskiego napisana. Autor przenosi nas do Wiednia w czasy przedkrachowe i na wiedeńskim gruncie przedstawia z fotograficzną wiernością skreślone typy galicyjskich spekulantów giełdowych. Role główne spoczywają w rękach pp. Zboińskiego, Lubicza, Podwyszyńskiego i p Ładnowskiej. Zapowiedziany na dzisiaj debiut tenora p. Spławiczewskiego w „Traviacie" Verdiego, został odłożony z powodu niedyspozycji pani Skalskiej. Jutro debiut pni

Piasecki w roli Pawłowej w komedji Blizińskiego „Marcowy kawaler".

* Pisaliśmy obszernie o przedłużanym dramacie Cossy „Neron" po pierwszej reprezentacji tej sztuki. Sztuka ta graną jest u nas rzeczywiście znakomicie, a p. Ladnowski z pp. Nowakowską i Wisnowską tworzą w niej rzeczywiście ciekawe artystyczne trifolium, jakiego nam każda pierwszorzędna scena pozazdrościć może. Nie wspominaliśmy o wczorajszem przedstawieniu nie chcąc powtarzać tych samych, równie jak zawsze zasłużonych pochwał, które wyrazić mieliśmy już niejednokrotnie sposobność, czynimy to jednak specjalnie dla p. Walewskiego, który w zastępstwie p. Lubicza objął małe, ale potężną co do wewnętrznej wartości rolę rzymskiego „histriona". Jest to rola epizodyczna, tyle w niej jednak siły i ciepła, że przez dobrą grę i poprawną deklamację chwilowo wysuwa się na plan pierwszy i porywa słuchaczy. P. Walewski, choć młody jeszcze artysta, wybornie wywiązał się ze swego zadania. Pomimo, że nie rozporządza wielkim zasobem głosu, deklamował z siłą, a co najwięcej z niekłamanem uczuciem. Słuchacz mógł na chwilę zapomnieć, że to aktor na scenie, czuł, że to co mówi, płynie mu z dna serca, że nie udaje, ale wypowiada prawdę w pięknych, poetycznych zwrotach. Takie przejęcie się, jest nawet u pierwszorzędnych artystów rzeczą nie codzienną. Możnaby p. W. zarzucić wprawdzie nieco przesady, w tym jednak wypadku nie raziła ona. Publiczność nagrodziła zapał młodego artysty rzęsistemi brawami. Oklaski te, do których z chęcią przyłączamy nasze, niech będą dla młodych naszych artystów nowym dowodem, że praca i talent zawsze znajdą uznanie.

* Członkowie Rady powiatowej krakowskiej oraz członkowie komitetu, który się zajmował urządzeniem wesela i okrężnego, zamówili u p. Hipolita Lipińskiego obraz przedstawiający doręczenie wianu nowożeńcom w obecności cesarza w Sukiennicach. Ma to być obraz większych rozmiarów, a talent p. Lipińskiego do prac tego rodzaju jest rękojmią, że utwór ten będzie się odznaczać prawdą i pięknem.

* Wśród natężającej pracy dziennikarskiej podczas podróży cesarskiej i pobytu monarchy we Lwowie, nie zwróciliśmy należytej uwagi na prace rzeźbiarskie, które najwięcej przyczyniły się do prawdziwie artystycznego ozdobienia naszego grodu. Naczelne miejsce niemi zajmuje niejako grupa p. Marconi'ego nad bramą przed ratuszem, „trzywiście bardzo pięknie pomyślana i wykonana z gustem i głębokiem przejęciem się sztuką. Przedstawia ona patryotyzm w niewieściej figurze stojącej z podniesionemi rękoma, za którymi płonie światło, po jednej stronie personifikacja gościnności z czarą w ręku, po drugiej zaś męstwo [illegible] rycerz litewski [illegible]. Grupa ta pełna rozmaitości w układzie, starannie modelowana wzbudzała powszechne uznanie dla artysty. Dwa inne grupy ratuszem wykonał p. Barącz. Praca to prawdziwie piękna, choć nie obliczona na efekt.

Na wschodach ratusza umieszczoną była figura p. Rudeckiej p. Mikulskiego, a zrobiona w gipsie [illegible] polotu, choć nieco za pospiesznie modelowana, w [illegible] obok trzech dwie przedziwne glorje kompozycji p. Trembeckiego. Bramę tryumfalną przy wjeździe na Wysoki Zamek ozdobiły dwie figury przedstawiające Bolesława Chrobrego i króla Jana ... figura [illegible] p. Błotnicki, który w krótkim czasie wykonał [illegible] pracy. [illegible] między naszymi artystami. Wielka szkoda, że wszystkie te piękne utwory naszych rzeźbiarzy, odlane z tak nietrwałego materjału, jakim jest gips, skazane są na zniszczenie.

Wartoby przynajmniej uchronić od tego losu grupę prof. Markoniego. Jak się dowiadujemy, na ratuszem z najbliższym posiedzeń Rady miejskiej ma być postawiony wniosek, aby bramę ratuszową wraz z grupą p. Markoniego wykuć z kamienia. Byłaby to niepośledniа ozdoba rynku. Spodziewać się należy, że wniosek ten mimo przeciwnej tendencji Rady miejskiej do oszczędności uzyska uznanie, a to tem bardziej, że cała praca nie będzie więcej kosztować, jak 15.000 złr.

* Przed kilku dniami poruszyliśmy sprawę udziału Polaków podczas uroczystości odsłonięcia pomnika jenerała Bema w Maros-Vasarhely. Jak się dowiadujemy, sprawa ta dzięki gorliwym staraniom węgierskiego delegata p. Szabo, pomyślny wziąła obrót. P. rektor Lisko i kilku innych znanych autorów przyrzekli współpracownictwo w „Albumie", który ma być wydany na pamiątkę tej uroczystości.

Powiędzy młodzieżą naszą również żywe zainteresowanie się zadaniem w tej uroczystości. Komitet zawiązany w tym celu wydał odezwę do akademików i przesłał ją towarzystwom polskim, a krajów i za granicą istniejącym, upraszając o delegatów ... który delegaci wyruszą w tym celu w swoim czasie do Maros-Vasarhely. Sądzimy, że publiczność nasza zajmie się godnie sprawę i że wszystkie nie u uczczenie naszego wielkiego rodaka.

* Rozporządzeniem z d. 10. bm. zawiadomił p. minister oświecenia wszystkie władze szkolne krajowe, iż abiturjentom, który przy końcu roku szkolnego nie złożyli z pomyślnym skutkiem egzaminu dojrzałości nie ceniono po upływie wakacyj ferji jesiennych. Natomiast w wypadkach, w których abiturjent z powodu zaśnieci lub innych nieprzewidzianych okoliczności, niedopełnił egzaminu przy końcu roku szkolnego, władze szkolne dozwalać mogą takim abiturjentom we wszystkich tych zakładach, gdzie w ostatnich dniach drugiego miesiąca ferji odbywają się poprawcze egzaminu dojrzałości, składać cały egzamin.

* Hiobową wieść przynoszemy palaczom tytoniu. Od d. 1 października podrożeją wszystkie gatunki tytoniu na cygareta; mianowicie ćwierć funtowa paczka „siraglio" będzie kosztować zamiast 83 c. 1 zł. 5 c., także paczka tureckiego tytoniu średniego gatunku 53 c. zamiast 41, małe paczki (po 30 gram.) 13 c. zamiast 7 c. Małe paczki tytoniu „azjatyckiego" i „macedońskiego" podrożeją o 2 c. i t. d.

* *Dzien. Pol.* opisuje następujące zajście z niedzieli: Około godziny 1. po południu wydaliła się z nabożeństwa tutejszych panien „od serca Jezusowego" — młodziutka, bo 14 do 15 lat licząca dziewczynka i drobnym lecz żwawym krokiem podążała ku miastu. W klasztorze rychło dostrzeżono ucieczkę i pełne sprzecy okrzyki „łapajcie ją — trzymajcie ją!" mezzo- i nosozopranie zatrzęsły spokojnemi murami, tego arcy-dystyngowanego budynku. Wkrótce rozwiały się wszystkie z dwie służebniczki pięciły się w pogoń za zbiegiem. Panienka dostrzegłszy niebezpieczeństwo — szybciej uciekać zaczęła, a gdy wydano za nią furjerki już już pochwycić ją miały, dziewczynka ujęła się przechodzącego „dżentlemana" pod ramię i z rozdzierającym serce okrzykiem „odprowadź mię do mamy", błagała go o zaodziewianie jej opieki. Ale w tej chwili usłużne chwilki dobiegły już do ofiary, a z tłumu wysunął się pomocna. Na wysłanki serca Jezusowego i krzepkiemi rękami ujawszy dziecko pod ramię, wśród szamotań i płaczu odprowadziły ją napowrót w mury klasztorne. Fakt opisujemy tak, jak on nam podany, komentarz do niego zostawiamy tym rodzicom, którzy ideał edukacji swych córek widzą w wychowaniu klasztornem.

* Czytamy w *Czasie*: Proszeni jesteśmy ze strony wydawnictwa „Pamiątki podróży cesarza po Galicji" o oświadczenie, iż z d. 26. b. m. zamyka się dla części oplacających Kraków, przyjmowanie wszelkich zamówień i rozprzedaż stanowi nakładem po pomienionej księgarni, gdyż takowa jest już przesunęła i. i. połowie zostało wyróżnione. Dla Lwowa i wschodnich powiatów tego kraju, termin ten kończy się z d. 1. października. Wszystkie inne dzienniki krajowe uprasza autor o powtórzenie tej wiadomości.

* Pod tytułem: „Dawny zamek królewski na Wawelu" pojawiło się w Krakowie wydawnictwo profesora politechniki krakowskiej i architekty Odrzywolskiego. Dotychczas wyszedł zeszyt pierwszy w formie wielkiego arkusza, zawierający opróco tekstu, 4 tablic z rysunkami planów i ornamentowych ozdób dawnego zamku. P. Odrzywolski znany jest naszemu czytelnikowi z owej pracy odrestaurowania pałacu niegdyś Radziwiłłowskiego, dziś będącego własnością księcia Bismarka w Berlinie. Przy tej sposobności nadmienić musimy, że restauracją zamku na Wawelu oparta na planach z rysunkach samych pod wpływem pallikich angielskich wykonaniem, wydanych jeszcze w r. 1863 w Wiedniu po bytności profesora F. Schmidta z budowniczymi Mockerem, Segenschmidtem i Schulzem w Krakowie.

W Pradze czeskiej występuje obecnie śpiewaczka panna Antonina Kossowska. — W roli Małgorzaty w Fauście doznała wielkiego powodzenia.

* **Wiadomości policyjne z d. 20. września.** Skradziono: panu L. B. ze składu pod l. 6 przy ulicy Rudolfa ... 5 fanter, mianowicie 4 baranków, pakryje ołowianokiem takim, a jedne piłmakowe, 10 par spodni, 30 kamizelek i kilka surdutów; — panu J. F. z piwnicy pod l. 7 przy ulicy Lindego 10 flaszek miodu, 8 flaszek białego i 2 flaszki czerwonego rumu, 1 flaszkę koniaku, 2 flaszki wina; panu H. G. z komórki pod l. 6 przy ulicy Peltewnej 8 gęsi.

— Horodenka, 19. września. Pan namiestnik i marszałek krajowy odprowadziwszy cesarza do Niepołokoniec, graniczy Bukowiny, stali się do Horodeńki dla wyproszenia powrotu tego dystyngowanego, nazim znów w towarzystwie cesarza dalszą podróż po kraju przedsięwzięli. Jakkolwiek kapryśna w dniu 15. września pogoda stawiała powrotowi w Kołomyi przeszkody, jednak pomimo tego wielkie władze i różnych sfer w mowy przez powiatu horodeńskiego rozstawieni ... na granicy swego powiatu, aby powitać w imienniu Repres... tak niezwykłych gości i przeprosić, że Rada powiatu w Kołomyi wynurza ... wyrażeń jak ... in corpore. Na granicy powiatu oczekiwał tak przybycia dostojników kraju nasz starosta. Mimo, że cała uwaga zwrócona była na Kołomyję, ... [illegible] ... ozdobiony pleciami, wznoszących się arkadach ... [illegible] ... gmina ... włościanie ... Wiedząc ... Ignacego Krzysztofowicza ... [illegible]

Wieczorem dnia 16. urządzono przy muzyce i rzęsistem oświetleniu całego miasteczka i przedmieść pochód z pochodniami ... Nazajutrz udał się p. namiestnik ... [illegible] ...

— Kluwińce, 17. września. Dnia 14go b. m. o godzinie 11 z rana wybuchł pożar u niewiadomej przyczyny ... [illegible] ... Ratunek prawie był niemożliwy po kilkotygodniowej posusze ... [illegible] ...

— Z Brzeżan ... [illegible] ...

Koniec styryjskiego Rinaldiniego. Niejaki Franciszek Guzej, długo grasujący ... w Rohitsch ... [illegible] ... Guzej ... Jakób Strasa i Marek Prisold ... [illegible] ... Przez pół godziny grobowa dokoła panowała cisza, ... Niebawem wypadł jeden kamień z bocznej ściany murowanego wchodu ... zastrzelił ... — „Jestem Franciszek Guzej — krzyknął — puśćcie mię, bo żyje ... mnie nie dostaniecie, a mam jeszcze sto nabojów. Nie jestem takim, jakim mię ludzie ogadali, żołnierzom nic złego nie uczyniłem ... wierzenie, cierpiałem i znosiłem wiele...." Na wezwanie żandarmów, aby się poddał, odpowiedział: „Wolę śmierć niż więzienie". To były ostatnie jego słowa. ... Oprawcy kilku 40-letni, z śmiejącym już włosie, obrany w swój mundur weterański z czerwonemi w złote paski wyłogami. Przy sobie miał tylko rewolwer i dwururkowy pistolet, i jeszcze 32 naboje. Chłopów, którzy się zlecieli z całej wsi tylko groźba użycia broni odwiedli żandarmi od wywarcia zemsty na trupie. Przytem aresztowano oberżystę i drugiego męczyznę podejrzanego o współnictwo z Guzejem.

Telegramy Gaz. Nar. i ostat. wiadomości.

Powyżej podajemy krótki opis zjazdu stronnictwa centralistycznego w Bernie, którego referent dr. Sturm zanadto się zagalopował, wołał się bowiem w swej mowie, że Niemcy w Austrji opierają się na 40-milionowym narodzie niemieckim. Jest to okropna niedorzeczność, bo w takim razie Czechom, Morawianom, Słowenom, Kroatom i t. d. nie pozostaje nic innego jak powołać się na współność z 80-milionową Moskwą. I toś mają być mędowie stanu austrjaccy?

Paryż 20. września. „Republique Française" pisze: Kwestje polityki zagranicznej nie wywołały na naradach ministerjalnych ostatnich dni żadnej dyskusji; jedyną różnicę zapatrywań stanowiła kwestja wykonania dekretów dotyczących kongregacyj zakonnych.

Haga 20. września. Król zagaił dzisiaj Stany mową tronową.

Paryż 20. września. Co do składu nowego ministerjum, dotąd nic nie rozstrzygnięto. „National" twierdzi, że markiz Noailles nie przyjął teki spraw zagranicznych. Zaprzeczono wieści o wyjeździe za urlopem Radowitza (posła niemieckiego) z Paryża. 20.000 tutejszych robotników stolarskich zawiesiło robotę.

Londyn d. 21. września. Granville miał wczoraj konferencję w ministerstwie spraw zagranicznych z Łabanowem, Muszurosbejem i Menabreą.

Rzym d. 21. września. Król udzielił amnestję w sprawach prasowych. W Pezaro 40 członków internacjonału zamierzali demonstrację, 10 uwięziono, reszta ratowała się ucieczką.

Paryż d. 21. września. Wszystkie dzienniki obstają za polityką pokojową; niektóre żądają zwołania Izb, skoro nowy gabinet będzie utworzony, nowy rząd ogłosi bezzwłocznie pokojowy okólnik do reprezentantów Francji za granicą.

W teatrze hr. Skarbka.

Dziś, we wtorek dnia 21. września 1880.

ZEMSTA

Komedja w 4 aktach Alek. hr. Fredry.

Początek o godzinie 7mej wieczór.

We środę dnia 22. września 1880.

Po raz pierwszy:

ZŁOTY CIELEC

Komedja w 1 akcie przez St. Dobrzańskiego.

MARCOWY KAWALER

Komedja w 1 akcie Józefa Blizińskiego.

Przyjechali dnia 21. września 1880.

HOTEL ZORZA: N. hr. Ozosnowski i Z. hr. Ledóchowski z Królestwa. J. Zwolski z Bryńca. W. Lukóde z Drezna.

HOTEL EUROPEJSKI: F. Trzciński z Zachodu. C. Wilanowski z Warszawy. J. Grumbach. A. Schulz i D. Zöfern z Wiednia. A. Schwenkert z Lipska. J. Tokacz z Peszta. L. Popper z Pragi.

HOTEL LANGA: L. Bernstein z Wiednia.

HOTEL ANGIELSKI: A. Kozłowski z Uhrymowic. St. Saffczyński z Łuczyc. W. Lachowicz z Jaworowa.

HOTEL WARSZAWSKI: A. Stefański z Rzeszowa. M. Iszkowski z Sambora.

Pociągi kolejowe.

Podług zegara lwowskiego.

ODCHODZĄ ZE LWOWA:

DO KRAKOWA: o godzinie 10 min. 50 przed północą pociąg pospieszny; o godz. 4 min. 50 rano pociąg osobowy; o godz. 11 min. 10 wieczór pociąg mięszany.

DO PODWOŁOCZYSK: z głównego dworca: o godz. 4 rano, pociąg mięszany; o godz. 1 min. 50 po południu pociąg pospieszny; o godz. 10 min. 31 wieczór pociąg mięszany.

DO PODWOŁOCZYSK: z Podzamcza: o godz. 10 min. 52 wieczór pociąg mięszany; o godz. 12 m. 52 w połud. pociąg mięszany.

DO CZERNIOWIEC: o godz. 6 min. 30 rano, pociąg pospieszny, o godz. 12 min. 10 rano, pociąg mięszany, o godz. 11 min. 10 w nocy pociąg mięszany.

DO STANISŁAWOWA: na Stryj: o godz. 6 min. 57 rano

PRZYCHODZĄ DO LWOWA:

Z KRAKOWA: o godz. 5 min. 40 rano pociąg pospieszny o godz. 9 min. 27 wieczór, pociąg osobowy o godz. 11 min. 20 przed południem pociąg mięszany.

Z PODWOŁOCZYSK: na dworzec główny, lwowski o godzinie 10 min. 50 wieczór, pociąg pospieszny, o godz. 3 min. 50 rano, pociąg mięszany; o godz. 4 min. 12 po południu pociąg mięszany.

Z PODWOŁOCZYSK: na dworzec w Podzamczu: o godz. 8 min. 18 rano pociąg mięszany.

Z CZERNIOWIEC: o godzinie 10 min. 8 wieczór, pociąg pospieszny; o godz. 4 min. 5 rano, pociąg mięszany o godz. 3 min. 52 po południu, pociąg mięszany.

ZE STANISŁAWOWA: na Stryj: o godzinie 8 minut 44 wieczór.

Lwów, z Izby handlowej, 21. września.

I. Akcje za sztukę (bez kuponu bieżącego).

Kolej galic. Karola Ludwika	276	—	279	—
„ Lwowsko-Czerniow.-Jaska	162	—	166	—
Banku hypot. galic. po 200 zł.	296	—	300	—
„ kredyt galic. po 200 złr.	250	—	—	—

II. Listy zastawne za 100 złr. (bez kuponu bieżącego).

Tow. kred. galic. 5 prct. w. a.	97	40	98	40
„ „ „ 4 „ „	91	50	92	50
„ „ „ 5 „ okres.	97	40	98	40
Banku hypot. galic. 6 prct.	101	70	102	70
Galic. Zakł. kred. włośc. 6 prct.	102	—	103	50

III. Listy dłużne za 100 złr.

Ogólnego rolnicz. kred. Zakładu dla Galicji i Bukowiny 6 prct.	92	—	94	—

IV. Obligi za 100 złr.

Indemnizacyjne galicyjskie	97	—	98	—
Obligacje komun. Zakł. kr. wł. 6%	99	—	100	—
Pożyczka kraj. z r. 1878 po 6 pr.	100	—	102	—
Losy miasta Krakowa	19	25	21	—
„ „ Stanisławowa	23	50	25	50

V. Monety.

Dukat holenderski	5	59	5	70
„ cesarski	5	62	5	72
Napoleondor	9	40	9	52
Półimperjał rosyjski	9	66	9	80
Rubel rosyjski srebrny	1	56	1	70
„ „ papierowy	1	21	1	23
100 marek niemieckich	57	90	58	60
Srebro	99	50	100	50
Kupony w srebrze	99	25	100	25

KURS GIEŁDY WIEDEŃSKIEJ.

Wiedeń 20. Września 1880.

godzina 2 minut 25 popołudniu.

Losy kredytowe	179.—	Węgier. kred.	251.—
Anglo-austr.	122.—	Unionsbank	108 25
Kolej Kar. Lud.	276.—	Nordbahn	242 50
Kolej Połud.	80.—	Kolej Alföld.	153.—
Kolej Elżbiety	188.—	Kolej Lw.-czer.	165 —
Węg. Nordostb.	144.—	Wied. Comunal.	117 75
Węg. obl. p. w zł.	85.75	Galiz. indemniz.	97 25
Losy z r. 1864	171 50	Kolej siedmiog.	107 70
Renta węg. 6%	107 05	Losy tureckie	13 25
Bankverein	130.—	Rosy. rubel pap.	1.22.—
Losy węgier.	109.50	Marki niemieckie	—.—

Usposobienie: ospałe.

Wiedeń d. 21. września

godzina 10 minut 35 przed południem:

Akcje kredytowe	282.90	Anglo-austrjac	122.10
Kolei Kar. Lud.	277.25	Kolej Południ.	—.—
Unionsbank	109.20	Napoleondor	9 44
Rosyj. banknoty	1.22½	Usposobienie: silne.	

Berlin d. 20. września

godzina 4 minut 39 po południu:

Rosyjs. bank.	208.25	Akcje kredyt.	484.50
Lombardy	139.50	Galicyjskie	118 25
Kolei Rumuń.	53.50	Austr. banka	171.85

Kasa galic. Towarzystwa kredytowego

	Kupuje	Sprzedaje
5% Listy zastawne oprócz kuponów 100 złr. po	98 —	98 50
4% Listy zastawne oprócz kuponów 100 złr. po	92 —	92 50

Lwów, dnia 21. września 1880.

Codziennie świeże

Winogrona feslawskie

na funty i w koszykach oryginalnych po 10 do 12 ft. poleca najtaniej i wysyłam na żądanie na prowincję

H. Chiger

w Rynku pod l. 4.

Postarawszy się o doborowe winogrona i to z pierwszej ręki, rzetelną obsługą a względnie też i ceną najprzystępniejszą staram się i nadal zaskarbić sobie darowane mi dotąd zaufanie Szan. Odbiorców. Z poważaniem

8319 1—10 **H. Chiger.**

Feslawskie i badeńskie Winogrona kuracyjne,

wysyła w najszlachetniejszej jakości, opakowane w koszach po 5 kilo, po 2 zł. 80 ct. Opakowanie i porto pocztowe bezpłatne do całej Galicji i Bukowiny. 2672 2—4

Zamówienia, których wysyłki najstaranniej będą uskutecznione, upraszam poczynić za nadesłaniem gotówki.

Anton Reiss,
kupiec w Baden pod Wiedniem.

Szczególnie

do polecenia!

Prawie darowano!

Zarząd masy fabryki wyrobów britania sprzedaje wszystkie towary o 75prct. niżej ceny szacunkowej. Tylko za 7 zł. 50 ct., zatem ledwie za połowę kosztów wyrobu, otrzyma każdy następujący serwis z litego srebra britania, który nawet ma znak fabryczny, „echt Britania" i za białość, którego gwarantuje się 25 lat. Wszystko tu wymienione przedmioty w ilości 50 sztuk, kosztują tylko 7 zł. 50 ct., a to:

6 ciężkich łyżek ze srebra britania,
6 praw. angiel. widelców ze srebra britania, ciężkiej jakości,
6 nożów ze srebra britania ze stalowemi ostrzami,
6 pyszn. łyżeczek ze srebra britania,
1 lita warzecha ze srebra britania,
1 chochla ze srebra britania w najlepszym gatunku,
2 salonowe lichtarze ze srebra britania,
6 tacek,
6 podstawek ze srebra britania z kulkami,
6 kubków na jaja,
1 sitko,
3 tacki na cukier, najnowszego fasonu srebrnego.

50 szt. Jak długo zapas starczy za nadesłaniem gotówki lub za zaliczeniem pocztą do nabycia u 2883 1—4

E. NELKEN,
Britaniasilber-Fabriks-Depot,
we WIEDNIU, II. Schreigasse 16.

Obwieszczenie.



Dnia 23. września r. b. o godzinie 9. przed południem odbędzie się na placu Misjonarskim, na przedmieściu Żółkiewskiem **sprzedaż 64,** — dnia zaś 24. b. m. i w dniach po tych następujących **205 wojskowych pociągowych koni wybrakowanych.**

Bliższe warunki sprzedaży poda do wiadomości komisja na miejscu sprzedaży. 3342 2—3

C. k. dywizyjna komenda trenów nr. 11. we Lwowie.

Głów. wygrana zł. 200.000.
Najniższa wygrana 200 zł.

Dnia 1. października 1880,

odbędzie się wielkie ciągnienie przez rząd założonej i gwarantowanej c. k. austr. państwowej premiowej pożyczki kolejowej z r. 1858 w ogólnej kwocie **129 milionów 339.200** zł. w. a.

Pomiędzy wygranemi tej pożyczki znajdują się wysokie wygrane, a to: zł. 200.000, 150.000, 50.000, 25.000 20.000, 15.000, 10.000, 5,000, 2.000. 1.000, 500 złr. i t. p. i 200 złr. a. w. jako najniższa wygrana losu wyciągniętego.

Żadna inna pożyczka loteryjna nie przedstawia tak wielkich szans wygranej jak ta, przeto podana jest każdemu sposobność z małą wkładką zrobić wygraną 200.000 złr.

Los z serją i numerem wygranej kosztuje 2 zł.. 3 losy 5 zł., 7 losów 10 zł., 15 losów 20 zł. a. w. w banknotach.

Łaskawe zlecenia załatwiają się za nadesłaniem gotówki, lub za zaliczeniem, szybko, sumiennie i franco; do każdego zamówienia dołącza się urzędowy plan gry, każdego objaśnienia udziela się chętnie a po uskutecznionem ciągnieniu przesyła się każdemu uczestnikowi listę ciągnienia, a wygrane wypłaca się zaraz. Upraszam o rychłe udawanie się do domu handlowego 3310 3—5

J. Breycha, w Frankfurcie n. M.

Najlepsze źródło do zakupna świeżej a smacznej

Kawy

poleca szczególnie:

Rio Ia kilo	1 zł.	38 ct.
Jawa Ia kilo	1 „	46 „
Ceylon Ia kilo	1 „	68 „
Ceylon IIa kilo	1 „	60 „
Cuba Ia kilo	1 „	85 „
Perłowa Ia kilo	1 „	96 „
„ IIa kilo	1 „	70 „
Santos I. kilo	1 „	40 „
Mecca arabska Ia	1 „	70 „

przy odbiorze w pocztowych wysyłkach wagi netto 4½ kilg. oclona i franco do wszystkich stacji pocztowych za zaliczeniem. 3048 41—?

Na żądanie dokładne cenniki.

Adolf Goldschmied,
handel w Tryeście.

Bez bolu
i bez wstrzykiwania

bez lekarstw przeszkadzających trawieniu, tudzież bez chorób następnych i przerwania zatrudnienia, wylecza według zupełnie nowej metody, doświadczonej w niezliczonych wypadkach

upławy męzkie,

tak świeżo powstałe, jakoteż bardzo zastarzałe, naturalnie, gruntownie i szybko

Dr. HARTMANN,
członek lekarskiego Wydziału,
w Wiedniu Stadt, Habsburgerg. niejak dawniej, lecz Stadt, Seilergasse Nr. 11.

Wylecza także wyrzuty skórne, swędzenia, upławy u kobiet, bladaczkę, niepłodność, upławy, 1931 3—?

osłabienie męzkie,

bez wyrzynania i bez wypalania, również leczy **syfilis i wrzody wszelkiego rodzaju** za pomocą korespondencji. Za dyskrecję ręczy, a na żądania wysyła bezzwłocznie lekarstwa.

MATERJE WEŁNIANE

szewioty i flanelki

na suknie damskie

oraz

Brecaty i Szkoty do ubierania sukien

W MAGAZYNIE

Romana Wojczyńskiego

i L. KISIELEWSKIEGO

we Lwowie plac MARJACKI liczba 10.

Tylko
u
Hans Sachs

we Wiedniu.
I. Lichtensteg Nr. 1.

najelegantsze i najtańsze OBUWIE własnego wyrobu w największym i najobfitszym wyborze.

Wyciąg z ilustrowanego cennika.



Dla pań:

Para sztybletów skórkowych o mocnych podeszwach 3 zł., para sztybletów skórkowych na podwójnych podeszwach, kołkowane 3 zł. 50 ct. para sztybletów z rękawiczkowej skórki, na mocnych podeszwach 4 zł. 50 ct., para cielęcych Kidleder-Rahmschuhen od 5 zł. wyżej. Wszelkie gatunki obuwia domowego skórzanego, z materji z obcasami lub bez tych od 1 zł. do 2 zł. 50 ct., Buciki do spaceru i chodu do wiązania lastykowe i skórkowe od 3 do 4 zł.

Dla mężczyzn:

Para sztybletów skórkowych cielęcych, na podwójnych podeszwach 4 zł. 50 ct., para cielęcych sztybletów skórkowych na podwójnych podeszwach, najlepsze 5 zł., para cielęcych sztybletów, formy Beust 3 zł. 50 ct., para sztybletów Kalbs-Kid, najlepsze 5 zł. Wszelkie gatunki **sztybletów dla dzieci, dziewcząt i chłopców** tudzież **butów z cholewami** po zdumiewająco tanich cenach. Zlecenia z prowincji załatwiają się rychło. Coby się niepodobało będzie wymienione. Ilustrowano cenniki wraz po pouczeniem do wzięcia miary gratis i franco.

Skład obuwia „Hans Sachs," Wien, I. Lichtensteg Nr. 1.
(Wchód od Rothenthurmstrasse i Hohenmarkt.)

Dr. Anjela „Zakład wodoleczniczy" w Zuckmantel
(na Szląsku austrjackim)

Urząd pocztowy i telegraficzny w miejscu. Stacja kolejowa Ziegenhals jest o milę odległą. Zakład jest cały rok otwarty. Użycie elektroterapii, massage, kąpieli igliwiowych. 2819 4—101

4% LOSY
REGULACJI CISY

trzy ciągnienia rocznie.

Główna wygrana 100.000 zł. — Najmniejsza 110 zł.

Sprzedaje na raty 22miesięczne po 5 złr.

KANTOR WYMIANY 2950 24—?

SOKAL & LILIEN.

WINOGRONA

z Voslau kuracyjne,
otrzymuje codziennie świeże i wysyła na zamówienia starannie opakowane,

Karol Klimowicz,
ul. Wałowa l. 11. we Lwowie.

---

500 zł.

wypłacę temu, kto po użyciu

Kothego wody na zęby

flaszka po 35 ct. dostanie kiedykolwiek znowu bolu zębów, lub nieprzyjemnego odoru z ust **Joh. George Koth,** dostawca nadworny w Berlinie, filia we Wiedniu I., Tiefer Graben 37I.

We Lwowie prawdziwa do nabycia w apt. Z. Ruckera 2808 —?

J. G. POPPA prawdziwa

anaterynowa woda do ust

leczy wszystkie słabości ust i zębów,
tudzież J. G. POPPA prawdziwa

anaterynowa pasta

jest najlepszym środkiem do czyszczenia zębów.

Od wielu lat cieszy się doświadczona woda anaterynowa c. k. dentysty nadwornego dr. J. G. Poppa we Wiedniu, wielką wziętością, albowiem przekonała nas, że jest nader zbawienną wodą do ust, i zresztą wszyscy u nas praktykujący lekarze ordynują takową na wyleczenie chorób w ustach i w zębach. Piszący list cierpiał także na słabość w ustach, które to cierpienie długi czas go trapiło, a na zwalczenie którego nadaremnie używał rozmaitych środków; w końcu znalazł w wodzie anaterynowej do ust pewną pomoc na długoletnie swe cierpienie. 2163 2—2

Anaterynową pastę do zębów używam z najlepszym skutkiem, gdyż mam zawsze białe zęby, a przytem taż zostawia w ustach przyjemne i orzeźwiające aroma.

Pozwól pan panie doktorze, że wyrażę Mu najzupełniejsze uszanowanie, z którem się piszę wdzięczny
Blnichów (Bawarja). **Gustaw Belange**
handlarz budulcu.

Składy moich preparatów utrzymują: We Lwowie apt. Millaga, apt. pp. Mikolasza, J. Beisera, Z. Ruckera, J. Pipesa, K. Krzyżanowski apt., H. Blumenfeld apt., K. Stryżowski, M. Müller i A. Sklepiński apt., bracia Łazowscy, Wł. Tepa, K. Bayer i Leon, Fr. Skalski et Leon, W Krakowie J. Trzeczyński apt., J. Fenz, W. Kotajny, E. Stockmar apt., N. Redyk apt.

Wykaz
zrobionych u nas
wygranych

Wiedeński los	2.	stycznia	1879	zł.	200000
Los z r. 1864	1.	marca	1878	„	200000
„ węgierski	15.	sierpnia	1874	„	200000
„ węgierski	15.	sierpnia	1872	„	150000
„ wiedeński	2.	stycznia	1880	„	50000
„ St. Genois	1.	lutego	1879	„	52500
„ Salma	15.	stycznia	1879	„	42000
„ Lubiański	2.	kwietnia	1880	„	35000
„ wiedeński	1.	paźdz.	1876	„	30000
„ z r. 1864	1.	marca	1877	„	20000
„ z r. 1864	1.	czerwca	1880	„	20000
„ kredytowy	2.	stycznia	1876	„	20000
„ Rudolfa	1.	paźdz.	1875	„	15000
„ stanisław.	15.	lutego	1879	„	8000
„ z r. 1860	1.	maja	1872	„	5000
„ z r. 1860	1.	listopad.	1873	„	5000
„ z r. 1860	1.	maja	1879	„	5000
„ kredytowy	1.	paźdz.	1871	„	5000
„ kredytowy	1.	paźdz.	1877	„	3000

i wiele mniejszych wygranych.

Ciągnienia 1. października.

Promesy
na
losy wiedeńskie

tylko 2 zł. 50 ct. i stempel.

Na

losy kredytowe

tylko 4 zł. 50 ct. i stempel.

Obie razem tylko 6 zł. 25 ct. i stempel.

Główna wygrana
złr. 400000

Losy państwowe

tylko 2 zł.

Wygrane wynoszą 220.600 zł.

Wszystkie trzy razem tylko 8 zł. i stempel 1 zł.

Wechslergeschäft der Administration

Wiedeń, Wollzeile 13. **„Mercur"** **Ch. Cohn, Wollzeile 13.**

2795 2 5

Preserwatifs

J. N. Schmeidler, Gummifabrik.

wyłącznie u mnie prawdziwe, tuzin 1 do 6 złr. wysyła pod dyskrecją franco listownie za łaskawem nadesłaniem należytości lub za zaliczeniem 2775 4—50

J. N. Schmeidler, Gummifabrik
w Wiedniu, VII, Stiftgasse 19.

J. IHNATOWICZ

magister farmacji i chemik sądowy

poleca pod gwarancją swoje znakomite środki do twarzy, które znalazły powszechne znanie i wziętość, a mianowicie:

ANTILENTTILIA

usuwa **piegi, opalenie słoneczne, plamy wątrobiane,** nadaje twarzy białość, delikatność i przejrzystość. — Cena 2 zł.

WODA FIJOŁKOWA

nieporównany środek usuwa z twarzy pryszcze, liszaje, trądziki, pierzchnienie i łuszczenie się skóry i wygładza zmarszczki i pory. Twarz odświeża i nadaje nieporównaną delikatność. — Cena 1 zł.

MAGNOLINA

jedyny środek odświeżający płeć, skóra sucha, szorstka i zgrzybiała pod wpływem **Magnoliny** staje się miękką, przejrzystą i delikatną. **MAGNOLINA** usuwa **czerwoność nosa,** niszczy **wągry** tj. czarne punkciki, które najwięcej osiadają w okolicy nosa. — Cena tego znakomitego środka 1 zł. 50 ct.

Woda Lilijowa.

Plamy żółte, brunatne i ostudy z twarzy, szyi i piersi pod wpływem tej cudownej wody po kilkakrotnem użyciu zupełnie znikną. Cena 1 zł. 50 ct.

ORIENTALINA czyli PUDR w płynie

nadaje twarzy prawdziwie naturalną piękną i przyjemną białość (dla oka niedostrzegalną), odświeża ją i konserwuje. — Cena 1 zł.

Pudr książęcy biały

jest prawdziwym unikatem w sztuce kosmetycznej, nie zawiera bowiem w swym składzie ani bizmutu ani ołowiu, ani też żadnych metalicznych pierwiastków szkodliwych zdrowiu i pomimo tego przyjemnie przylega do twarzy, nadaje śliczną, naturalną i bardzo przyjemną białość i delikatność. Cena pudełka 1 zł.

PUDR KSIĄŻĘCY

cielisto-różowy i cielisto-żółtawy po 1 złr. 20 ct.

KREM orjentalny biały,

cielisto-różowy dla blondynek i cielisto-żółtawy dla szatynek.

Kremy te czynią zadość wszelkim wymaganiom, nadają bowiem twarzy naturalną białość, delikatność i przejrzystość, są nieszkodliwe i dla oka niewidzialne. Twarz martwa pokryta bruzdami, nierówno-szorstka zostaje całkiem odświeżoną i odmłodzoną. Cena 1 zł. 20 ct.

Powyżej wymienionych artykułów nabyć można w zakładzie **Lwów ul. Kopernika l. 3,** także we wszystkich pierwszorzędnych sklepach galanteryjnych i w aptekach p. Dylskiego w Krakowie; Stechera w Stanisławowie; Jamrógiewicza w Tarnopolu. 3108 2—?

Towarzystwo zaliczkowe
w Łańcucie

zniża stopę procentową z dniem 1. października 1880, od udzielanych pożyczek na skrypta i weksle

z 9 na 8 od sta.

W Łańcucie 18. września 1880.

3345 1—1 Dyrekcja.

L. 23.551/80.

Dzierzawa dóbr
Zubrza, Sichów i Pasieki.

Celem wydzierżawienia dóbr Zubrzy, Sichowa i Pasiek w starostwie Lwowskiem, o jedną milę od miasta **Lwowa** położonych, do gminy miasta Lwowa należących, obejmujących do użytku dzierzawcy oddać się mających:

pól ornych około	677	morgów
łąk i sianożęć około	144	„
paswisk około	20	„

niemniej wygodny i zupełnie w dobrym stanie znajdujący się dom mieszkalny; tudzież zabudowania gospodarskie i mieszkalne dla parobków w dostatecznej ilości i w stanie używalnym, wszelako z **wyłączeniem prawa propinacji,** — odbędzie się publiczna licytacja za pomocą pisemnych ofert ***dnia 12. października 1880*** o godzinie 11tej przed południem w biurze depart. I. Magistratu, na podstawie następujących głównych warunków:

1. Dzierzawa dóbr tych trwać będzie ***lat 12*** po sobie następujących, począwszy od dnia zawartej umowy dzierżawnej.

2. Cena wywołania czynszu rocznego ustanawia się

na pierwsze trzy lata w sumie	4.800	złr.
„ drugie trzechlecie „	5.280	„
„ trzecie „ „	5.760	„
„ czwarte i ostatnie trzechlecie	6.240	„

3. Czynsz dzierzawny roczny opłacać się winien w półrocznych ratach z góry; a tytułem kaucji dzierzawnej złoży dzierzawca sumę 4.800 złr. w. a. na wszystkie lata dzierzawy bez obowiązku aukcjonowania tejże w ciągu dzierzawy.

4. Koszta asekuracji wszystkich budynków w dobrach istniejących i dzierzawcy do użytku oddanych, ponosić będzie dzierzawca, natomiast

5. Gmina miasta Lwowa uiszczać będzie wszystkie podatki gruntowe i domowe z dodatkami, jakie teraz są lub też w przyszłości byłyby nałożone.

6. Oferty będą: opieczętowane, w wadię kwotę 624 złr. wynoszące zaopatrzone; zawierać dokładne oznaczenie przedmiotu licytacji, podanie czynszu dzierzawnego rocznego stosownie do punktu 2. niniejszego ogłoszenia, i złożenie do rąk szefa departamentu I najdalej **dnia 11. października do godziny 1 z południa.**

Warunki szczegółowe licytacji przejrzeć można w biurze depart. I Magistratu w godzinach rannych urzędowych.

Magistrat król. stoł. miasta,

we Lwowie dnia 31. sierpnia 1880. 3343 1—3

Niniejszem mamy zaszczyt zawiadomić, że z dniem dzisiejszym otworzyliśmy w miejscu

Plac Halicki l. 14.

własne biuro

Jeneralnej ajencji dla Galicji

którego kierownictwo powierzyliśmy panom

Zygm. Milch i Zygm. Zielińskiemu.

Chwilę, kiedy jeszcze do czasu istniejąca Jeneralna Ajencja dla miasta Lwowa i okolicy swoje czynności odda powyższemu biurowi, nie omieszkamy następnie podać.

Wir beehren uns hiemit die ergebene Anzeige zu machen, dass wir am heutigen Tage auf hiesigem Platze

Plac Halicki Nr. 14.

ein eigenes Bureau

zur Führung der

General-Agentur für Galizien

errichtet und mit deren Leitung die Herren

Sigm. Milch und Sigm. Zieliński,

betraut haben.

Wann die zur Zeit noch bestehende General-Agentur für Lemberg und Umgebung ihre Agenden an dieses Bureau abzugeben haben wird, werden wir uns erlauben nachträglich bekannt zu geben.

The Gresham Life Assurance Society

Dyrektor filii w Austrji — Der Director der Filiale für Oesterreich

Bopp.

Pewna Niemka

udziela pod przystępnemi warunkami naukę i konwersację w swej mowie macierzyńskiej tak w domu jakoteż po za domem. Łaskawe zapytania „ulica Krakowska" l. 8, Isze piętro. 3288 2—3

Promesy

na losy wiedeńskie

po 2 złr. i stempel;

na losy kredytowe

po 4 złr. 50 ct. i stempel, obie razem 6¼ i stempel.

Główna wygrana

zł. 400.000 zł.

Ciągnienie już 1 października.

C. k. austrjackie

2 zł. losy państwowe 2 zł.

Ciągnienie d. 11. listopada 1880.

Główna wygrana 60000 zł.

Przy odbiorze tylko 6 losów 1 gratis.

Bank- u. Wechslergeschäft
der Administration des
„MERCUR" Budapest

2673 S. POLITZER. 1—10

Dorottya-utcza 12. Dorothengasse 12.

Galic. Bank kredytowy

we Lwowie przy ulicy Jagiellońskiej l. 3.,
podaje do wiadomości, że wszystkie w obiegu znajdujące się

ASYGNATY KASOWE:

z 90-dniowem wypowiedzeniem, obecnie po 5% oprocentowane,

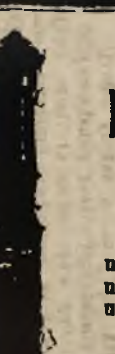
począwszy od dnia 1. lipca 1880

będą oprocentowane tylko po 4½% z 90-dniowem wypowiedzeniem.

Lwów dnia 26. marca 1880.

2131 3—? **Dyrekcja.**

[Przedruk nie będzie opłacony.]



Sławne, wszystkie tym podobne wyroby przewyższające,
c. k. uprzywilejowane

piece do napełniania, regulowania i wentylacji

R. GEBURTHA, c. k. nadwor. maszynisty,

we Wiedniu VII. Kaiserstrasse Nr. 71,

są do nabycia w następujących składach:

u pp. Nikolaus Mundt, I. Bauernmarkt 11,
u pp. Wolf & Co., I. Operngasse 6,
u pp. Richard Mauch, V. Kolowratring 12.

Zlecenia z prowincji załatwiają się najspieszniej za pobraniem.
Bliższe objaśnienia podają ilustrowane cenniki. 2885II 2—?

Wydawcy i właściciele J. Dobrzański i K. Groman. — Odpowiedzialny redaktor: J. Dobrzański. — Z drukarni „Narodowej" pod zarządem A. Szerla.